

Ks. Marek CHMIELEWSKI*

SYLWETKI LWOWSKICH ŚWIĘTYCH KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO

Każda duża społeczność i każde miasto – mówiąc językiem świętego Augustyna – jest *civitas Dei* i zarazem *civitas profana*¹. W każdym z nich obok przeciętnych obywateli żyją bowiem również ludzie święci – mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, choć nie zawsze znani i rozpoznani. Przypomina to ewangeliczną przypowieść o polu, na którym obok siebie rosną aż do żniwa sądu Bożego pszenica świętości i heroizmu oraz kąkol pospolitości, a czasem przewrotności i zła (por. Mt 13, 25-30). Dopiero upływ czasu, niekiedy mierzony w dziesięcioleciach, pozwala jednych i drugich rozpoznać po ich owocach (por. Mt 7, 20). Jedni, jak i drudzy kształtują historię, z tym że święci, szczególnie ci, których Kościół wyniósł do chwały ołtarzy, jaśnieją w królestwie Bożym jak słońce na firmamencie (por. Mt 13, 43).

Ta historiozoficzna i teologiczna prawda odnosi się także do Lwowa. Jako stolica biskupia od ponad 600. lat, szczyti się on co najmniej kilkunastoma świętymi i błogosławionymi albo sługami Bożymi Kościoła rzymsko-katolickiego, których koleje życia w jakiś sposób splotły się z jej historią i ją kształtują. Właśnie ze względu na rodzaj tego związku świętych lwowskich można podzielić na

* Ks. prof. dr hab. Marek CHMIELEWSKI – prezbiter diecezji radomskiej, wyświęcony w 1983 roku; kanonik gremialny Kapituły Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej; od 1988 roku pracownik naukowy KUL, od 2013 roku wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu i profesor wizytujący na Fakultecie Teologicznym Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie (Litwa); w latach 2005-2016 prodziekan ds. studenckich Wydziału Teologii KUL i członek Senatu KUL; założyciel i prezes (2009-2017) Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości; członek zwyczajny Międzynarodowej Akademii Miłosierdzia Bożego w Krakowie; członek-korespondent Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej (PAMI) w Rzymie; członek zwyczajny Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Towarzystwa Naukowego KUL i Lubelskiego Towarzystwa Naukowego; doktor *honoris causa* Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie; autor około 300 artykułów naukowych i 25 książek z teologii duchowości; od 2003 r. w każdy czwartek prowadzi cykl audycji „Duc in altum!” w Radio Maryja i TV Trwam (około 750 odcinków). Na tej podstawie powstała książka pt. *Wielka księga duchowości katolickiej* (Wydawnictwo AA, Kraków 2015).

¹ Por. św. Augustyn, *O państwie Bożym*, 14, 28.

cztery grupy. Pierwszą stanowią ci, którzy temu miastu poświęcili całe swe życie, z heroicznym zapalem oddając się działalności duszpasterskiej. Tu odeszli do wieczności. Mają więc prawo do tytułu, by nazywać ich lwowianami. W porządku chronologicznym są to wielcy biskupi: błogosławiony Jakub Strzemię, święty Józef Bilczewski oraz święty Zygmunt Gorazdowski. Do drugiej grupy zaliczamy tych, którzy przybywszy do Lwowa i mieszkając tu przez jakiś czas, twórczo współtworzyli duchowy klimat tego miasta. W tym sensie apostołami Lwowa są: święty Jan z Dukli, święty Zygmunt Szczęsny Feliński i błogosławiona Marta Wiecka. Trzecią grupę lwowskich świętych i błogosławionych, stanowią ci, którzy przebywali tu tylko okazjnie, na przykład w celu kształcenia się, w czasie podróży albo dla załatwienia jakichś spraw. Tym niemniej, jak wynika z ich biografii, to miasto pozostawiło jakiś ślad w ich życiu i duchowym dojrzewaniu. Są to więc świadkowie Lwowa. Zaliczamy do nich następujące osoby: świętego Stanisława Papczyńskiego, służebnicę Bożą Kolumbę Białecką, świętego Brata Alberta Chmielowskiego, świętego Rafała Kalinowskiego, błogosławionego Bronisława Markiewicza i świętego Maksymiliana Marię Kolbego. Do ostatniej grupy lwowskich świętych i błogosławionych należałoby zaliczyć tych, którzy albo ze Lwowem jako miastem mieli sporadyczny kontakt, lecz działali na terenie archidiecezji lub metropolii lwowskiej, albo tych, którzy wprawdzie byli związani z Kościołem lwowskim, lecz nie zostali jeszcze wyniesieni na ołtarze, choć mają znaczące miejsce w historii. Tych pierwszych bez wątpienia reprezentuje biskup przemyski święty Józef Sebastian Pelczar i błogosławiona Marcelina Darowska, zaś drugich — takie wybitne postaci, jak służebnica Boża matka Teresa Marchocka, obdarzona głębokim życiem mistycznym, i dominikanin Mikołaj z Mościsk.

Oczywiście nie są to wszyscy święci, błogosławieni oraz słudzy Boży, których Opatrzność Boża związała ze Lwowem lub archidiecezją lwowską. Mimo to, z uwagi na pokaźną ich liczbę, zmuszeni jesteśmy z ich biografii wydobyć jedynie to, co bezpośrednio wiąże się z tym środowiskiem, sygnalizując zarazem najważniejsze elementy ich bogatej i barwnej biografii. Nie zamierzamy też zajmować się kultem świętych w archidiecezji lwowskiej, choć bez wątpienia wywarło to znaczący wpływ na życie duchowe omawianych tu postaci. Temat ten bowiem zasługuje na osobne wnikliwe studium.

1. Święci lwowianie

Jednym z artykułów wiary katolickiej jest tajemnica obcowania świętych, którą *Katechizm Kościoła katolickiego* określa jako komunie świętych (*communio sanctorum*) i doprecyzowuje, że polega ona na wspólnocie w rzeczach świętych (*sancta*) oraz pomiędzy osobami świętymi (*sancti*) (nr 948).

Obydwa wymiary wspólnoty świętości można dostrzec wśród wymienionych wyżej świętych lwowian. Wielkim promotorem kultu błogosławionego Jakuba Strzemię był bowiem 38. jego następca na arcybiskupiej stolicy lwowskiej święty Józef Bilczewski. Ten z kolei w okresie swej posługi pasterskiej i samym wyniesieniem do chwały ołtarzy związany był z ks. Zygmuntem Gorazdowskim.

a) Błogosławiony Jakub Strzemię

Sztandarową postacią Lwowa jest arcybiskup halicko-lwowski błogosławiony Jakub Strepa, herbu Strzemię². Choć urodził się w 1340 roku na terenie archidiecezji krakowskiej w rodzinie szlacheckiej, to praktycznie całe swe dorosłe życie związał ze Lwowem. Pragnąc bowiem zostać misjonarzem na kresach wschodnich, wstąpił do franciszkanów konwentualnych we Lwowie. W latach 1385-1388 był gwardianem klasztoru pw. Świętego Krzyża. Dał się wtedy poznać jako zdolny negocjator w sporze, jaki zaistniał pomiędzy władzami miasta a miejscowym biskupem. Ze względu na jego dyplomatyczne zdolności papież powierzył mu urząd inkwizytora Rusi w sprawach wiary. W 1375 roku wybrano go wikariuszem generalnym Stowarzyszenia Braci Pielgrzymujących dla Chrystusa, jakie działało we Lwowie, a które skupiało misjonarzy ewangelizujących Ruś i Mołdawię. W ciągu kilku lat pracy misyjnej na Rusi Czerwonej, Wołyniu, Podolu i Wołoszczyźnie, brat Jakub odznaczał się szczególną gorliwością.

Docenianego przez królewską parę Jadwigę i Władysława Jagiełłów brata Jakuba, Bonifacy IX mianował arcybiskupem Halicza 27 czerwca 1391 roku. Gdy obejmował urząd, jego archidiecezja liczyła zaledwie kilka kościołów, lecz nie miała ustalonych granic i katedry, a powierzeni mu wierni byli nieustannie nękani przez Tatarów. Organizacja lokalnego Kościoła była więc pierwszym zadaniem arcybiskupa Strzemię, który odznaczał się wielką czcią Najświętszego Sakramentu, głęboką pobożnością maryjną, ubogim i skromnym życiem, jak również wrażliwością na drugiego człowieka. Dla ożywienia życia diecezji planował zwołanie synodu i przeniesienie stolicy biskupiej do Lwowa, gdzie najczęściej przebywał. Nie zdążył jednak tego uczynić. Zmarł bowiem 20 października 1409 roku. Pochowany został w klasztornej grobie we Lwowie, przy którym wierni doznawali licznych cudów. Między innymi jego wstawiennictwu przypisuje się ocalenie miasta od pożaru w 1527 roku. Przy jego grobie modlił się także król Jan III Sobieski przed wyprawą pod Wiedeń. Ze względu na rozszerzający się kult Jakuba Strzemię, papież Pius VI w 1790 roku zaliczył go w poczet błogosławionych. Kiedy austriacki zaborca skasował klasztor franciszkanów konwentualnych, jego relikwie przeniesiono do katedry lwowskiej w 1786 roku. Po ponad stu latach jego kult osłabł, wówczas do jego ożywienia znacznie przyczynił się arcybiskup Józef Bilczewski, organizując podniosłe obchody pięćsetlecia

² Zob. S. J. Burda, *Dzieje kultu bł. Jakuba Strzemię w XX wieku*, Lulin 2009, passim.

śmierci swojego wielkiego poprzednika. Po II wojnie światowej, kiedy Lwów wraz z całą Ukrainą znalazł się w granicach Związku Radzieckiego, dla bezpieczeństwa relikwie Jakuba Strzemię przeniesiono do katedry tarnowskiej, a w 1966 roku do Lubaczowa. W roku 1987 zostały zdeponowane w skarbcu wawelskim w Krakowie, zaś w grudniu 2009 roku powróciły do Lwowa z okazji sześćsetlecia jego śmierci. Z tą rocznicą wiąże się decyzja pasterzy Kościoła lwowskiego, kardynała Mariana Jaworskiego i arcybiskupa-koadiutora Mieczysława Mokrzyckiego, podjęta dnia 31 marca 2008 roku, o wszczęciu procesu kanonizacyjnego błogosławionego Jakuba Strzemię³.

b) Święty Józef Bilczewski

Tego świętego pasterza Lwowa uhonorował Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z 29 kwietnia 2010 roku, z okazji 150. rocznicy jego urodzin. Podkreślono w niej przede wszystkim heroiczną walkę arcybiskupa Bilczewskiego o godność człowieka i pojednanie polsko-ukraińskie, a także bohaterską postawę w czasie I wojny światowej oraz najazdu bolszewickiego na Polskę. Senat RP docenił też jego gotowość do wyrzeczeń oraz poświęceń dla dzieci i młodzieży, trud krzewienia wiary i budowy obiektów sakralnych, „ogromną dobroć serca, wyrozumiałość, pokorę, pobożność, pracowitość i gorliwość duszpasterską, które płynęły z wielkiej miłości do Boga, Ojczyzny i bliźniego”⁴. Również biskupi polscy, podczas 351. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski w dniu 9 marca 2010 roku w Warszawie, wystosowali do wiernych list pasterski, który ukazywał wspaniałą postać tego świętego.

Jego dożywotni związek ze Lwowem zaczął się z chwilą, gdy uzyskał habilitację i rozpoczął błyskotliwą karierę akademicką. Mając już pokaźny dorobek naukowy, w 1891 roku objął Katedrę Dogmatyki Szczegółowej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w charakterze profesora nadzwyczajnego. Dwa lata później uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Pod jego patronatem we Lwowie zaczęło ukazywać się czasopismo pt. „Gazeta Kościelna”. Po powrocie do Lwowa z podróży naukowej do Rzymu w roku akademickim 1896/1897 pełnił funkcję dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego. Przez władzę kościelną został uhonorowany godnością prałata. W tym czasie wygłosił szereg odczytów na temat archeologii chrześcijańskiej i Eucharystii, jak również opublikował trzy książki i kilkanaście artykułów. Zapraszany był do pracy w różnych wysokich gremiach kościelnych i państwowych takich, jak: Krajowa Rada Szkolna we Lwowie czy Wiedeńska Komisja Centralna do spraw Zabytków. W 1900 roku ks. prof. Józef Bilczewski został szambelanem papieskim i członkiem-korespondentem Akademii Umiejętności w Krako-

³ Zob. K. R. Prokop, *Arcybiskupi haliący i lwowscy*, Biały Dunajec-Ostróg 2010, s. 32-33.

⁴ „Monitor Polski” 2010, nr 35, poz. 487.

wie. Tego roku odbył drugą podróż naukową do Rzymu, aby uczestniczyć w Kongresie Archeologicznym. Po powrocie, wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego, został wybrany rektorem Uniwersytetu Lwowskiego⁵.

Funkcję tę pełnił zaledwie kilka tygodni, gdyż 17 grudnia 1900 roku papież Leon XIII ustanowił go arcybiskupem lwowskim po śmierci arcybiskupa Seweryna Morawskiego. Świecenia biskupie w katedrze lwowskiej przyjął 20 stycznia 1901 roku z rąk kard. Jana Puzyny z Krakowa. Współkonsekratorami byli: arcybiskup lwowski obrządku greckokatolickiego Andrzej Szeptycki i biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar.

Jako arcybiskup rozszerzył na całą archidiecezję istniejące przy lwowskiej katedrze Stowarzyszenia Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Od 1902 roku upowszechniał zwyczaj comiesięcznej publicznej adoracji Najświętszego Sakramentu. Żywo interesował się sprawami społecznymi, wydając stanowcze listy pasterskie i zakładając związki oraz bractwa robotnicze. Osobiście odwiedzał środowiska polskich emigrantów i robotników w Austrii, Czechach, Danii i na Węgrzech. Na różne sposoby dawał wyraz troski o godność człowieka, a przede wszystkim o ludzi pracy. Robotników i mieszkańców Lwowa bronił przez wyzyskiem.

Starał się o wzmocnienie świadomości eklezjalnej swoich diecezjan. W tym celu kilkakrotnie organizował pielgrzymki do Rzymu. Pierwsza z nich, licząca około tysiąca osób, odbyła się w 1902 roku z okazji dwudziestopięciolecia pontyfikatu Leona XIII, zaś następna dwa lata później, już za czasów świętego Piusa X. W 1905 roku Pasterz Lwowa stał na ciele pielgrzymki uczniów szkół średnich. W roku 1908 odbyła się kolejna pielgrzymka archidiecezji lwowskiej do Rzymu z okazji pięćdziesięciolecia kapłaństwa papieża Piusa X.

Podobnych wyjazdów było jeszcze trzy. Ostatni miał miejsce w 1922 roku, a więc na kilka miesięcy przed śmiercią, w związku z 26. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym. Wcześniej Święty pielgrzymował z wiernymi do Rzymu w 1910 roku, w celu odebrania od papieża nowych koron dla Jasnogórskiego Obrazu Matki Bożej i trzy lata później z okazji 1600. rocznicy zawarcia edyktu mediolańskiego⁶.

Zasługą Świętego było propagowanie i umocnienie czci Matki Bożej jako Królowej Polski. Kiedy jako młody profesor przybył na Uniwersytet Lwowski, od razu zaangażował się w działalność Bractwa Maryi Królowej Korony Polskiej, które łączyło cześć Matki Bożej z szeroko zakrojoną działalnością społeczną i charytatywną. Ciesząc się wsparciem metropolity lwowskiego, bractwo zdyktowało swoją działalność, angażując się bezpośrednio w zorganizowany

⁵ Zob. M. Starowieyski, *Ks. prof. Józef Bilczewski – uczony*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 15 (2002), s. 141-150.

⁶ Zob. M. Majewski, „Doświadczenie Rzymu” w *życiu i dziełach arcybiskupa Józefa Bilczewskiego*, w: *Święty Arcybiskup Lwowa Józef Bilczewski*, red. W. Osadczy, Lublin-Lwów 2011, s. 107-115.

przez niego Kongres Mariański, zwołany z okazji 50. rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Arcybiskup Bilczewski zabiegał u Stolicy Apostolskiej o ustanowienie liturgicznego święta ku czci Matki Bożej Królowej Korony Polskiej. Pius X w 1909 roku wyraził zgodę, aby takie święto, o charakterze dziękczynnym za opiekę Matki Bożej nad Polską, obchodzono w pierwszą niedzielę maja w archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej. Po pięciu latach, w 1914 roku przesunięto je na 2 maja, a w 1923 roku, zaraz po śmierci Arcybiskupa, zaczęto je obchodzić w całym kraju w dniu 3 maja, dla uhonorowania rocznicy ustanowienia Konstytucji z 1791 roku.

Potężnym wstrząsem religijno-moralnym dla Polaków była kradzież koron i wotów z jasnogórskiego Obrazu, jakiego nieznani do dziś sprawcy dokonali w nocy z 22 na 23 października 1909 roku. Kiedy po kraju przetoczyła się pogłoska, że car Mikołaj II pragnie ufundować nowe diademy dla Matki Bożej, co odebrano jako profanację narodowej świętości i próbę upokorzenia narodu, natychmiast arcybiskup Bilczewski zaangażował swój autorytet, aby do tego nie dopuścić. W tej sprawie wysłał telegram do pracującego w Watykanie prałata Adama Stefana Sapiehy, późniejszego kardynała krakowskiego, aby wybłagał u papieża dar nowych koron. Po trzech dniach przyszła odpowiedź pozytywna.

Na miesiąc przed zaplanowaną rekoronacją, licząca około trzysta osób delegacja, zorganizowana przez arcybiskupa Bilczewskiego, udała się do Rzymu, aby z rąk świętego Piusa X odebrać diademy dla jasnogórskiej Ikony. W większości delegację tę stanowili świeccy. Oprócz Bilczewskiego uczestniczyli w niej arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego Józef Teodorowicz, biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar, sufragan krakowski Anatol Nowak i biskup Antoni Nowowiejski z Płocka. W dniu 22 kwietnia 1910 roku arcybiskup Bilczewski został przyjęty na specjalnej audiencji, podczas której Pius X na jego prośbę ustanowił Maryję Królową Korony Polskiej, Patronką archidiecezji lwowskiej, współpatronem – błogosławionego Jakuba Strzemię w roku pięćsetlecia jego śmierci, zaś katedrę lwowską podniósł do godności Bazyliki Mniejszej⁷.

Władza carska nie dopuściła, aby nasz Święty był głównym celebrazem podczas uroczystości rekoronacji na Jasnej Górze, gdyż odmówiono mu wizy wjazdowej. W owym czasie Częstochowa znajdowała się bowiem na rubieżach zaboru rosyjskiego. Na znak duchowej jedności z Jasną Górą, Arcybiskup polecił, aby w chwili koronacji, dnia 22 maja 1910 roku we wszystkich kościołach Lwowa i całej archidiecezji przez pół godziny biły dzwony.

Po raz pierwszy jako pasterz Kościoła lwowskiego arcybiskup Bilczewski przybył na Jasną Górę dopiero pod koniec I wojny światowej, w połowie marca 1917 roku, w celu odprawienia prywatnych rekolekcji. Był szczęśliwy, że codziennie mógł odprawiać Mszę Świętą przed Cudownym Obrazem. Opuszczając

⁷ Zob. Z. S. Jabłoński, *Wokół koronacji cudownego Obrazu diademami św. Piusa X*, w: *Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości dziś i jutro*, red. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 2010, s. 118-120.

sanktuarium, za punkt honoru powziął usunięcie pomnika cara Aleksandra II stojącego na placu przed Jasną Górą, od strony parku. Uzyskał od władz miejskich stosowne pozwolenia i kilka miesięcy później, w październiku 1917 roku miejsce cara zajęła figura Niepokalanej. Odtąd ten wielki czciciel Królowej Polski często bywał na Jasnej Górze. Nie uczestniczył jednak w zjeździe biskupów polskich pod koniec lipca 1920 roku, kiedy w obliczu bolszewickiej inwazji dokonywali oni aktu oddania Polski w opiekę Niepokalanego Serca Maryi, gdyż zatrzymały go toczące się w okolicach Lwowa działania wojenne.

O maryjności świętego Pasterza Kościoła lwowskiego świadczy również fakt, że między innymi 28 maja 1905 roku ukoronował obraz Matki Bożej Pocieszenia w kościele jezuitów we Lwowie, a w uroczystość Wniebowzięcia 1912 roku koronował obraz Najświętszej Marii Panny, zwanej Matką Dobrej Drogi w Kochawinie (obraz ten obecnie przechowywany jest w Gliwicach, w kościele parafialnym pod tym wezwaniem).

Surowy tryb życia, a przy tym intensywna praca na wielu płaszczyznach mocno nadszarpnęły jego zdrowie i siły. Po trwającej zaledwie kilka dni chorobie zmarł 20 marca 1923 roku w wieku niespełna 63 lat. Trzy dni później odbył się okazały pogrzeb na Cmentarzu Janowskim we Lwowie. W powszechnej opinii odszedł człowiek święty, toteż zaraz po zakończeniu II wojny światowej rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Święty Jan Paweł II wyniósł go do chwały ołtarzy podczas wizyty apostolskiej we Lwowie 26 czerwca 2001 roku, a jego kanonizacji dokonał Benedykt XVI w Rzymie 23 października 2005 roku, na zakończenie Roku Eucharystycznego, co wymownie podkreślało miłość Świętego do Eucharystii jako Źródła siły i apostolskiej gorliwości⁸.

O swojej miłości i przywiązaniu do Lwowa Święty dał takie świadectwo: „Lwów przywodzi mi na pamięć oblubienicę, którą Bóg dał sercu mojemu, Archidiecezję moją, gdzie są dzieci duszy mojej”⁹.

Na duchowy klimat Lwowa i archidiecezji lwowskiej pod rządami arcybiskupa Bilczewskiego składa się również to, że za jego zgodą ks. Alojzy Majewski 11 listopada 1907 roku, w miejscowości Jajkowce, niedaleko sanktuarium maryjnego w Kochawinie, otworzył pierwszy w Polsce dom księży pallotynów. Jednak dom ten dwa lata później został przeniesiony do miejscowości Kopiec na przedmieściach Wadowic¹⁰.

c) Święty Zygmunt Gorazdowski

Ze świętym arcybiskupem Bilczewskim ściśle współpracował wybitny duszpasterz Lwowa, nazywany „świętym od dziadów”, a zarazem gorliwy czciciel

⁸ Zob. K. R. Prokop, *Arcybiskupi haliacy i lwowscy*, s. 357-360.

⁹ Cyt. za: M. Majewski, „Doświadczenie Rzymu”..., s. 132.

¹⁰ Zob. J. Dyl, *Pallotyni w Polsce w latach 1907-1947*, Lublin 2001, s. 100-103.

świętego Józefa z Nazaretu i założyciel Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa – ks. Zygmunt Gorazdowski. Święty Jan Paweł II podczas jego beatyfikacji 26 czerwca 2001 roku we Lwowie powiedział o nim, że „był prawdziwą perłą łacińskiego duchowieństwa archidiecezji”¹¹.

Urodził się w Sanoku w dzień Wszystkich Świętych 1845 roku, w rodzinie szlacheckiej. Kształcił się w Przemyślu, dokąd przeniosła się jego rodzina. Gdy wybuchło powstanie styczniowe w 1863 roku, uciekł z gimnazjum, aby uczestniczyć w walce o wolność Ojczyzny. Po klęsce powstania dokończył podstawową edukację i podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po dwóch latach przerwał je i wstąpił do seminarium duchownego we Lwowie, które ukończył przyjmując święcenia kapłańskie w katedrze lwowskiej dnia 25 lipca 1871 roku. Mając problemy ze zdrowiem, podjął postanowienie całkowitego poświęcenia się służbie ubogim i potrzebującym, oddając się pod szczególną opiekę świętego Józefa.

Po pierwszych sześciu lat pracy duszpasterskiej w kilku parafiach archidiecezji lwowskiej, gdzie dał się poznać jako duszpasterz szczególnie otwarty na ludzi i wrażliwy na ich potrzeby duchowe i materialne, w roku 1877 został przeniesiony do Lwowa. Od razu podjął dynamiczną działalność charytatywną we współpracy z księżną Jadwigą Sapieżyną. Lista jego inicjatyw apostolskich jest zdumiewająca. Między innymi założył Towarzystwo „Boni Pastores”, które zrzeszało księży pragnących gorliwiej pracować dla chwały Bożej i dobra ludu. Z myślą o nich redagował czasopismo „Bonus Pastor”. Najwięcej jednak sił poświęcał pracy wśród ubogich. Założył we Lwowie Związek Katolickich Towarzystw Dobroczynnych, którego został wiceprezesem, a ponadto tanią Kuchnię Ludową, zakład dla nieuleczalnie chorych, Internat dla Studentów Seminarium Nauczycielskiego św. Jozafata, katolicką szkołę polsko-niemiecką, do pracy w której sprowadził Braci Szkół Chrześcijańskich, oraz Zakład Dzieciątka Jezus, którego zadaniem była opieka nad nieślubnymi, niechcianymi i porzuconymi dziećmi oraz ich matkami. Szacuje się, że uratowano w nim około 3 tysiące dzieci i bardzo wiele matek.

Ksiądz Gorazdowski miał niezwykły talent organizacyjny, dzięki któremu na różne sposoby zyskiwał nie tylko wielu współpracowników wśród duchownych i świeckich, ale także hojnych sponsorów dla prowadzonych dzieł charytatywnych. Gdzie tylko dostrzegł ludzką biedę, natychmiast reagował, tworząc odpowiednie struktury, dzięki którym można było nie tylko doraźnie, ale systemowo rozwiązywać problemy społeczne.

Dla prowadzenia licznych dzieł charytatywnych Święty z pomocą matki Salomei Danek założył w 1884 roku Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa. Z pomocą dynamicznie rozwijającego się zgromadzenia, ks. Gorazdowski tworzył kolejne dzieła charytatywne we Lwowie i innych miastach Galicji, gdzie

¹¹ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XI, część 3, Kraków 2008, s. 876.

niebawem docierały siostry józefitki, na przykład w Czortkowie, Sokalu, Krośnie i Tarnowie¹².

Ks. Gorazdowski żył niezwykle skromnie. Nie dbał o jedzenie ani o ubranie. Wszystko, co dostawał na własność, niemal natychmiast rozdawał ubogim, którzy wciąż oblegali jego plebanię przy kościele świętego Mikołaja we Lwowie, gdzie był proboszczem. Nigdy nikomu nie odmawiał najmniejszego wsparcia. Dlatego lwowska biedota z szacunkiem mówiła o nim: „Ksiądz Dziadów”. Po jego śmierci mówiono, że był „okiem ślepego, nogą chromemu, ojcem ubogich”¹³.

Mimo że prowadził tak wiele dzieł charytatywnych i w każde był osobiście zaangażowany, to nigdy nie zaniedbał przepowiadania i sprawowania sakramentów. Był cenionym kaznodzieją, a jego konfesjonał w kościele świętego Mikołaja oblegały tłumy. Ksiądz Gorazdowski służył każdemu, nawet w nocy.

Siły do tak ogromnej pracy ten chorowity kapłan czerpał z Eucharystii, którą w swoim życiu stawiał na pierwszym miejscu. Już od czasów seminaryjnych wiele godzin spędzał na adoracji Najświętszego Sakramentu. Potem we Lwowie przystąpił do erygowanego w 1869 roku przy katedrze lwowskiej Bractwa Przenajświętszego Sakramentu. To zapewne z kontemplacji Jezusa Eucharystycznego rodziło się w nim tak owocne działanie. Drugim źródłem duchowej siły ks. Zygmunta była jego wyjątkowa cześć dla świętego Józefa, której wyrazem było powierzenie opiece tego świętego poszczególnych dzieł dobroczynnych.

Ksiądz Gorazdowski zmarł 1 stycznia 1920 roku w wieku 75 lat. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył arcybiskup Józef Bilczewski, który niezwykle cenił i popierał jego apostołską oraz charytatywną działalność. Znamienne, że obydwaj w jednym obrzędzie zostali beatyfikowani przez Jana Pawła II we Lwowie i razem kanonizowani przez Benedykta XVI w Rzymie, dnia 23 października 2005 roku.

2. Apostołowie Lwowa

Odkąd Lwów za sprawą błogosławionego Jakuba Strzemię stał się stolicą metropolii kościelnej, zaczął promieniować jako centrum życia duchowego na całą archidiecezję. To centrum duchowości w kolejnych stuleciach współtworzyli kolejni święci, o których można powiedzieć, że byli apostołami tego miasta.

a) Święty Jan z Dukli

Pierwszym z nich jest święty Jan z Dukli, urodzony około 1414 roku w rodzinie mieszczańskiej. Po okresie nauki w rodzinnym mieście Krakowie, jako

¹² Zob. R. Gołębiowski, *Wymiar praktyczny działalności ks. Zygmunta Gorazdowskiego*, „Pedagogika” 15 (2006), s. 203-209.

¹³ Zob. N. Broda, *Lwowski Brat Albert*, „Niedziela” 48 (2005), nr 43, s. 20.

młodzieniec przez siedem lat przebywał na pustelni w lasach niedaleko Dukli. Tam powziął decyzję o kapłaństwie i wstąpieniu do franciszkanów konwentualnych. Miało to miejsce około 1434 roku. Po odbyciu nowicjatu i złożeniu profesji zakonnej, odbył wymagane prawem studia i otrzymał święcenia kapłańskie około 1438 roku. Przebywał najpierw w klasztorze w Krośnie, gdzie był gwardianem i przyczynił się do rozbudowy klasztoru, a od 1444 roku – we Lwowie. Tam, oprócz funkcji przełożeńskich, pełnił urząd kaznodziei w kościele szpitalnym Świętego Ducha, gdzie gromadzili się niemieccy mieszkańcy Lwowa. Zgodnie z tradycją franciszkańską, urząd ten powierzano jedynie wyjątkowo zdolnym i pobożnym braciom. W środowisku lwowskim był cenionym kaznodzieją i poszukiwanym spowiednikiem. Odznaczał się przy tym głęboką pobożnością, duchem modlitwy i umartwienia. Pragnąc większej doskonałości, po ponad dwudziestu latach życia we wspólnocie braci konwentualnych, w wieku około 50 lat w 1463 roku, przeszedł do surowszej gałęzi franciszkanów, czyli tzw. obserwantów, zwanych też bernardynami, którzy kilka lat wcześniej założyli swój klasztor we Lwowie. Przełożeni nie wyrażali zgody, nie chcąc utracić tak wartościowego członka wspólnoty. Brat Jan wykorzystał okazję, aby podczas pewnego przyjęcia, na którym spotkały się władze miasta z prowincjałem franciszkanów oraz kilkoma innymi zakonnikami, poprosić prowincjała o możliwość udania się do bernardynów. Ten sądząc, że chodzi o zwykłe odwiedziny, dał zgodę. Gdy potem zażądał powrotu brata Jana, ten powołał się na prawomocną zgodę, wyrażoną w obecności władz miasta.

U obserwantów święty Jan z Dukli spędził resztę życia, krótko tylko przebywając w klasztorze w Poznaniu. Po powrocie do Lwowa ponownie pełnił funkcję kaznodziei i spowiednika. Wypełniał ją z wielką gorliwością, mimo że zaczęły nawiedzać go różne dolegliwości i choroby. Między innymi miał niedowład nóg i utracił wzrok. Tym bardziej spędzał na modlitwie długie godziny, także w nocy. Pod koniec życia w klasztorным ogrodzie urządził sobie małą pustelnię, gdzie całymi dniami oddawał się modlitwie i surowej ascezie¹⁴.

W opinii świętości odszedł do Pana we Lwowie 29 września 1484 roku i został pochowany w klasztorze bernardynów. Przy jego grobie modlili się mieszkańcy Lwowa, otrzymując liczne łaski. Jego wstawiennictwu przypisuje się cudowne ocalenie Lwowa w 1648 roku podczas oblężenia przez wojska Bohdana Chmielnickiego¹⁵. Beatyfikacji Jana z Dukli dokonał papież Klemens XII w 1733 roku, zaś Jan Paweł II tego Patrona Lwowa kanonizował w Dukli dnia 10 czerwca 1997 roku.

¹⁴ H. E. Wyczawski, *Błogosławiony Jan z Dukli*, w: *Polscy święci*, red. J. R. Bar, t. 3, Warszawa 1984, s. 138-148.

¹⁵ Zob. L. Kubala, *Oblężenie Lwowa w roku 1648*, Warszawa 1930, s. 21.

b) Służebnica Boża Teresa Marchocka

W tym czasie, kiedy we Lwowie apostołował święty Jan z Dukli, w zaciszu klasztoru karmelitanek bosych przez kilka lat żyła służebnica Boża Teresa od Jezusa – Marianna Marchocka (1603-1652), godna uwagi mistyczka i autorka tekstów ascetyczno-mistycznych.

Z chwilą gdy Jakub i Zofia Teofila z Daniłowiczów Sobiescy – rodzice przyszłego króla Jana III Sobieskiego – w 1642 roku ufundowali klasztor karmelitanek bosych we Lwowie, jego organizatorką i pierwszą przełożoną została matka Teresa od Jezusa, która przeszła z klasztoru krakowskiego. Z Krakowa do Lwowa przez Lublin służebnica Boża z trzema innymi siostrami dotarła we wtorek po Zielonych Świątach, dnia 10 czerwca 1642 roku. Siostronom urządzono wspaniałe powitanie w przystosowanym do potrzeb klasztoru dworze Sobieskich na wzgórzu poza murami miasta, pod Wysokim Zamkiem. Orszakowi powitalnemu i Mszy Świętej przewodniczył sufragan lwowski biskup Andrzej Średziński, zaś uroczystego zamknięcia klauzury dokonał sam arcybiskup Stanisław Grochowski.

We Lwowie matka Marchocka spędziła zaledwie 6 lat, gdyż w obliczu nacierających od południowego wschodu wojsk kozackich, wspieranych przez Tatarów, 3 października 1648 roku wczesnym rankiem wraz z czterema współsiostrami opuściła Lwów w liczącej ponad 1000 osób gromadzie uciekającej ludności. Do Krakowa siostry dotarły po kilkunastu dniach. W następnym roku lwowska grupa karmelitanek przeniosła się do Warszawy, do nowego klasztoru ufundowanego przez Jerzego Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego¹⁶.

Na uwagę zasługuje fakt, że znacząca część jej pamiętnika duchowego o bogatej treści mistycznej powstała we Lwowie. Pisała go niemal od początku swego życia zakonnego na polecenie spowiednika i kierownika duchowego ojca Ignacego od świętego Jan Ewangelisty. Zdaniem zmarłego przed ćwierćwieczem wybitnego badacza polskiej historii duchowości prof. Karola Górskiego, który opracował jej *Autobiografię* i wydał ją drukiem, jest to pierwsze tego rodzaju dzieło w środowisku karmelitańskim i pierwsza polska autobiografia duchowa spisana przez kobietę. W dziele tym znajduje odzwierciedlenie mentalność religijna, typowa dla siedemnastowiecznej Polski, z częstym motywem pasyjnym¹⁷.

c) Święty Zygmunt Szczęsny Feliński

Ze Lwowem związany jest także arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1920), metropolita warszawski, który po półtora roku pasterskiej posługi w stolicy został zesłany na 20 lat na Sybir za obronę represjonowanych uczestni-

¹⁶ Zob. C. Gil, *Ku Chrystusowej pełni. Matka Teresa Marchocka karmelitanka bosa 1603-1652*, Kraków 1993, s. 48-59.

¹⁷ Zob. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 137-138; por. J. W. Gogola, *Życie mistyczne Teresy od Jezusa Marchockiej 1605-1652*, Kraków 1995.

ków powstania styczniowego. Święty bywał w tym mieście wielokrotnie, a ponadto ostatnich kilkanaście lat życia spędził w Dźwiniacze na terenie archidiecezji lwowskiej¹⁸.

Po raz pierwszy we Lwowie był przejazdem w drodze do Paryża. Dotarł tam najprawdopodobniej 20 września 1847 roku. Przyjechał wynajętą furmanką z Brodów, gdzie pożegnał odprowadzających go matkę i brata Juliana. Wynajął kwaterę u mieszczanina nazwiskiem Śliwiński na ul. Łyczakowskiej. Spędził tam kilka dni, odwiedzając różne osobistości, między innymi matkę Juliusza Słowackiego Salomeę Bécu i znanego poetę Wincentego Pola, który w tym czasie przebywał we Lwowie na rekonwalescencji. U Pola młody Feliński poznał kilku literatów i profesorów miejscowego uniwersytetu oraz otrzymał listy polecające do różnych osób w miastach, przez które zamierzał przejeżdżać¹⁹.

Druga wizyta Zygmunta Szczęsnego Felińskiego miała miejsce po 36 latach, gdy jako arcybiskup Warszawy wracał z wygnania i zdążył do Rzymu, aby podziękować Leonowi XIII za interwencję u cara w jego sprawie. Przybywszy do Lwowa w środę 30 maja 1883 roku, zamierzał jedynie złożyć wizytę miejscowym władzom kościelnym i państwowym, aby następnie udać się do Krakowa. Mieszkańcy Lwowa przyjmowali go jako narodowego męczennika. Gdy z pierwszą wizytą udał się do arcybiskupa Franciszka Wierchlejskiego, metropolity łacińskiego, ten powitał go w progu, klękając przed nim. Podobnie z wielkimi honorami przyjmowali go ormiański arcybiskup Izaak Isakowicz, metropolita obrządku bizantyńsko-ukraińskiego Sylwester Sembratowicz oraz łaciński biskup pomocniczy Seweryn Morawski, jak również władze cywilne, z Radą Miasta na czele. Na jego cześć zaplanowano uroczyste przyjęcia i specjalną iluminację miasta. Arcybiskup codziennie odprawiał w kościele seminaryjnym, w którym podczas sobotniego nabożeństwa wieczornego licznie zgromadzeni wierni zgotowali mu prawdziwą owację. Nie chcąc swoją osobą wzniecać nastrojów społecznych, które mogłyby spowodować napięcia polityczne pomiędzy austriackim a rosyjskim zaborcą, z negatywnym skutkiem dla Lwowa, Arcybiskup dyskretnie wyjechał z miasta, udaremniając w ten sposób zaplanowane na niedzielę uroczystości na jego cześć²⁰.

We Lwowie pojawił się ponownie w drodze powrotnej z Rzymu pod koniec lipca tegoż roku i przez jakiś czas mieszkał w klasztorze dominikanów. Swój pobyt wykorzystał do załatwienia druku prac napisanych na wygnaniu.

Potem bywał w mieście kilka razy przy okazji podróży do lub z Rzymu, albo w różnych sprawach. Odwiedzał we Lwowie schorowanego arcybiskupa Karola Hryniewieckiego, metropolitę wileńskiego, który powróciwszy z wygnania, nie

¹⁸ Zob. H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, Warszawa 1875, passim; R. Z. Żylińska, *Sługa Boży Zygmunt Szczęsny Feliński*, w: *Polscy święci*, red. J. R. Bar, t. 6, Warszawa 1986, s. 126-212.

¹⁹ Zob. H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, s. 87.

²⁰ Zob. tamże, s. 322-323.

miał prawa powrotu do swojej stolicy biskupiej. Bywał także gościem kolejnego arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. W roku 1889 zastępował go podczas poświęcenia kościoła w Dupliskach na terenie parafii Zaleszczyki, a także w innych posługach biskupich. W tymże roku brał udział w poświęceniu kościoła sióstr franciszkanek we Lwowie. Przy tej okazji wraz z lwowskimi arcybiskupami trzech obrządków witał na dworcu kolejowym nuncjusza apostolskiego Wiednia. Na zaproszenie lwowskiego Bractwa Matki Bożej Królowej Polski dnia 3 maja 1890 roku, podczas Mszy Świętej sprawowanej w katedrze przez metropolitę lwowskiego Seweryna Morawskiego, arcybiskup Feliński wygłosił płomienne kazanie, a nazajutrz drugie kazanie o wypełnianiu ślubów króla Jana Kazimierza. W ogóle środowisku lwowskiemu i wiernym archidiecezji dał się poznać jako żarliwy kaznodzieja i rekolekcjonista. Często bowiem głosił rekolekcje dla księży, zakonnic, a także w kilku parafiach, ponadto chętnie pomagał duszpastersko nawet w miejscowościach znacznie oddalonych od Dźwiniaczki. W 1888 roku brał udział w pielgrzymce do Rzymu, jaką zorganizowali biskupi galicyjscy z okazji pięćdziesięciolecia kapłaństwa Leona XIII²¹. Nic dziwnego zatem, że cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatią zarówno lwowskiego duchowieństwa, osób zakonnych, jak i świeckich wszystkich stanów.

d) Błogosławiona Marta Wiecka

Do panteonu lwowskich świętych należy błogosławiona Marta Wiecka, szarytka (1874-1904). Z tym miastem wiąże ją bowiem pełna poświęcenia i zapału praca w charakterze pielęgniarki, a z archidiecezją – śmierć w następstwie gestu miłości bliźniego.

Po odbyciu nowicjatu w Krakowie i złożeniu pierwszych ślubów w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej 1897 roku, pierwszą jej placówką był Szpital Powszechny we Lwowie, liczący wówczas około 1000 łóżek i 50 sióstr. Mimo iż pracy było bardzo dużo, siostra Marta okazywała niewyczerpaną cierpliwość, służąc pacjentom o każdej porze. Każdego obdarowywała Cudownym Medalikiem. Po dwóch latach została przeniesiona do Bochni. Po pół roku wróciła na Ukrainę do nowopowstałego szpitala w Podhajcach, gdzie w owym czasie było dużo ludności żydowskiej. Siostra Wiecka swoją posługą przyczyniała się do licznych konwersji z judaizmu na katolicyzm. Czwartym i ostatnim miejscem pracy Błogosławionej był od 1902 roku Śniatyn, niedaleko Czerniowców. To wielokulturowe miasto, liczące około 11 tysięcy mieszkańców, nawiedziła wtedy epidemia tyfusu. Siostra Marta z wielkim poświęceniem pielęgnowała chorych. Jak we Lwowie, tak i tu mimo niehumanitarnego zmęczenia i ustawicznego niebezpieczeństwa zarażenia się chorobą, zachowywała godną podziwu pogodę ducha. Troszcząc się o zdrowie pacjentów, starała się prowadzić ich do Boga. Całymi

²¹ Zob. tamże, s. 364-367.

godzinami modliła się przy umierających. Świadkowie jej życia zeznawali potem, że za jej przyczyną dokonywały się prawdziwe cuda. Ci, którzy bezpośrednio kontaktowali się z nią, potwierdzali, że miała nadzwyczajną umiejętność czytania w ludzkich sumieniach (dar kardiognozy), co potwierdził także jej brat, ks. Jan Wiecka²².

Pewnego razu w 1904 roku, widząc, że do dezynfekcji sali, gdzie leżeli pacjenci zarażeni tyfusem, wyznaczono młodego mężczyznę, przejęła jego obowiązki, aby oszczędzić jego zdrowie i życie, a także by ewentualnie oszczędzić cierpienia jego najbliższemu. W efekcie sama zaraziła się i już pod koniec maja pojawiły się u niej oznaki tyfusu w ostrej postaci. Pomimo ciężkiego stanu pracowała jeszcze kilka dni. Świadoma, że śmierć przyjdzie niebawem, przygotowała sobie odzież do trumny, pozałatwiała wszystkie sprawy, popaliła listy i dopiero położyła się do łóżka, zachowując do końca przytomność umysłu i pogodę ducha. Przyjęła wiatyk od swego brata, ks. Jana, po czym popadła w ekstazę. Dnia 30 maja 1904 roku odeszła do wieczności. Pochowano ją na cmentarzu w Śniatynie, a obrzędem pogrzebu, w których uczestniczyli także prawosławni i żydzi, przewodniczył jej brat ks. Jan²³.

Jej grób był nieustannie nawiedzany przez ludzi, którzy tu modlili się za jej wstawiennictwem. Kiedy w latach dwudziestych minionego stulecia władza bolszewicka wyrzuciła siostry szarytki i pozamykała kościoły, jej mogiła stała się swoistym sanktuarium, zaś do sióstr napływały liczne pisemne świadectwa uzyskanych łask za jej przyczyną. Jedno z nich opisuje, jak podczas II wojny światowej hitlerowcy likwidowali w Śniatynie getto i pędzili ludzi na rozstrzelanie. Gdy znaleźli się w pobliżu cmentarza, pewna Żydówka z małym dzieckiem na ręku rzuciła się do ucieczki i dobiegła do grobu siostry Marty. Położyła się na mogile razem z dzieckiem. Esesmani, choć pobiegli tuż za nią, jednak jej nie znaleźli – ocalała, zaś wszyscy pozostali z tej grupy zginęli.

3. Świadkowie Lwowa

W zasięgu oddziaływania Lwowa jako centrum życia duchowego pozostawało co najmniej kilku późniejszych błogosławionych i świętych.

a) *Święty Stanisław Papczyński*

Jednym z nich jest święty Stanisław Papczyński (1631-1701), założyciel Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP, pierwszego w polskiej historii duchowości męskiego zgromadzenia zakonnego. Wprawdzie

²² E. Krawczyk, „*Sekretem życia jest miłość*”: beatyfikacja s. Marty Wieckiej SM, „Niedziela” 51 (2008), nr 22, s. 44-45.

²³ J. Wątroba, *Siostra Marta Wiecka SM*, „Niedziela” 51 (2008), nr 21, s. 27.

lwowski epizod w jego życiu był bardzo dramatyczny, jednak stanowił dla niego czytelny znak Bożej Opatrzności.

Piętnastoletni Jan Papczyński wraz z kuzynem przybył do Lwowa latem 1646 roku w celu kształcenia się u jezuitów. Jednak z powodu niedostatecznego przygotowania naukowego i braku listów polecających, nie został przyjęty. Gdy skończyły się pieniądze, młody Papczyński zaczął zarabiać na swoje utrzymanie udzielając lekcji dwóm synom mieszczańskim, za co otrzymywał wyżywienie i mieszkanie. Ponieważ odznaczał się sumiennością w wykonywaniu obowiązków i skromnością, cieszył się uznaniem swoich gospodarzy i ich sąsiadów. Latem 1648 roku zapadł na jakąś ciężką chorobę, wskutek której całe ciało pokrył świerzb. Gospodarze, bojąc się o zdrowie rodziny, wyrzucili go. Przez prawie pół roku błąkał się po ulicach i zaułkach miasta, wszędzie odtrącany z powodu choroby. Zimą tego roku zaopiekował się nim jakiś nieznajomy, który był służącym i ukrywał go na sianie u swego gospodarza. Po kilkudniowym nasileniu choroby, około Nowego Roku chłopak poczuł się lepiej. Opuścił swoją kryjówkę i udał się do miasta, aby żebrac. Jednak wycieńczony chorobą i głodem, zasnął na ulicy. Z trudem wszedł po kryjomu do domu pewnego rzemieślnika o nazwisku Snopek. Gdy gospodarz znalazł go rano, zlitował się nad nim i pozwolił mu zostać, mimo iż choroba znów przybrała na sile i całe jego ciało ponownie pokryło się wrzodami.

W jego życiu w pewnym sensie powtórzyła się historia ewangelicznego Łazarza (por. Łk 16, 20-21), gdyż psy właściciela lizały jego wrzody. To sprawiło, że zaczęły się goić. Szybko wrócił do zdrowia. Niebawem do Lwowa przybyli kupcy z rodzinnego Podegrodzia i przekazali mu pieniądze od ojca, dzięki którym wiosną 1649 roku wrócił do domu i niebawem podjął naukę w kolegium pijarów w Podolińcu. Jednak w związku z nadciągającą zarazą, po dwóch latach przerwał ją i przeniósł się ponownie do Lwowa. Tu od czerwca 1650 roku kontynuował swoją edukację u jezuitów, którzy tym razem przyjęli go bez problemów. Choć nauka szła mu bardzo dobrze, to nie dokończył jej, gdyż zamknięto szkołę w obawie przed zbliżającymi się do miasta wojskami kozackimi. Papczyński opuścił Lwów i przeniósł się do Rawy Mazowieckiej²⁴.

Być może na krótko pojawił się tu jeszcze wiosną 1675 roku, gdy był kapelanem w obozie wojsk króla Jana III Sobieskiego, walczącego z Turkami na Ukrainie. Jednak nie ma co do tego żadnych pewnych informacji²⁵.

b) Służebnica Boża Kolumba Białecka

Na terenie archidiecezji lwowskiej, w Jaśniszczach koło Podkamienia na Podolu, dnia 23 sierpnia 1838 roku urodziła się Róża Filipina Filomena Białecka

²⁴ Zob. T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński (1631-1701). Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów. Inspirator mariańskiej szkoły duchowości* (Studia marianorum, 3), Lublin-Warszawa 2001, s. 56-59.

²⁵ Zob. tamże, s. 227.

(† 1887), późniejsza założycielka Zgromadzenia Sióstr Świętego Dominika, obecnie Służebnica Boża²⁶. Nazajutrz w kościele w Jaśniszczach została ochrzczona, a 8 grudnia 1846 roku przystąpiła do I Komunii Świętej. Natomiast cztery lata później u dominikanów w Podkamieniu z rąk arcybiskupa lwowskiego Łukasza Baranieckiego przyjęła sakrament bierzmowania. Wtedy złożyła prywatny ślub, że wstąpi do zakonu.

Od końca maja 1852 do końca kwietnia 1857 roku, czyli do chwili wstąpienia do sióstr III Zakonu św. Dominika w Nancy, kształciła się na pensji u sióstr Sacré Coeur we Lwowie. Jej pierwsza biografka zaświadcza, że Róża podczas swego pobytu w tym mieście nigdy nie wzięła udziału w żadnej zabawie. Nigdy też nie była w teatrze, a jedynie uczęszczała na lekcje tańca, gdyż był to przedmiot obowiązkowy w programie kształcenia²⁷. W tym czasie, a dokładnie 8 grudnia 1853 roku we Lwowie została przyjęta do Sodalicji Dzieci Maryi.

W późniejszych latach, już jako założycielka zgromadzenia, matka Kolumba Białecka bywała we Lwowie jedynie przejazdem. Na przykład w lipcu 1870 roku przejeżdżała przez Lwów, wracając z Jazłowca. Tam bowiem zatrzymała się w drodze powrotnej z Rzymu przez Loreto, Asyż i Bolonię, aby pod kierunkiem błogosławionej Marceliny Darowskiej odprawić kilkudniowe rekolekcje.

c) Święty brat Albert Chmielowski

Podobnie jak dla ojca Papczyńskiego, tak i dla świętego brata Alberta Chmielowskiego (1845-1916) pobyt we Lwowie i jego okolicach nie był czasem szczęśliwym, ale w planach Bożej Opatrzności koniecznym do odkrycia właściwej mu drogi powołania²⁸.

Adam Chmielowski, będąc u szczytu kariery artystycznej, po inspirującej podróży do Włoch, wczesną jesienią 1879 roku zamieszkał we Lwowie, być może po to, aby być bliżej rodziny, która osiadła na Podolu. Tu zaprzyjaźnił się z Leonem Wyczółkowskim, z którym prowadził wspólne atelier. Wyczółkowski niemal od samego początku znajomości dostrzegał niepokojącą chwiejność nastrojów artysty. Chmielowski wykazywał także coraz większe zainteresowanie problematyką religijną, w związku z czym we Lwowie zaczął malować swój najśłynniejszy obraz „Ecce Homo”.

Dnia 29 listopada 1879 roku udał się do Tarnopola na trzydniowe rekolekcje u jezuitów. Być może wtedy powziął decyzję o wstąpieniu do tego zakonu, gdyż pod koniec stycznia następnego roku ponownie spędził tam kilka dni. Zakonny kronikarz w lutym po raz kolejny odnotował jego pobyt w Tarnopolu już jako kandydata do zakonu. Ostatecznie 24 września 1880 roku Adam Chmielowski

²⁶ Zob. B. Paślawska, *Życie czcigodnej matki Róży Kolumby Białeckiej*, Kraków 2007.

²⁷ Zob. tamże, s. 27.

²⁸ Zob. E. Oćwieja, *Brat Albert – Adam Chmielowski*, Kraków 2005, passim.

opuścił Lwów i wstąpił do jezuitów w Starej Wsi. Dwa miesiące później zaczął odprawiać trzydziestodniowe rekolekcje ignacjańskie. Już w pierwszym tygodniu, podczas rozważania o śmierci popadł w głęboką depresję. W takim stanie przebywał w klasztorze jeszcze przez pięć miesięcy. W końcu 5 kwietnia 1881 roku przełożony odwiózł go przez Lwów do Tarnopola. Kilka dni później Adam został wpisany na listę pacjentów szpitala psychiatrycznego we lwowskim Kulparkowie, gdzie przebywał do 22 stycznia 1882 roku. Ze szpitala zabrał go brat Stanisław, u którego mieszkał prawie dwa lata w majątku Kudryńce na Podolu. Ze stanu głębokiej depresji, z której nie umiano go wyleczyć w szpitalu, wyprowadziła go rozmowa na temat Bożego miłosierdzia, którą prowadził jego brat z ks. Leopoldem Pogorzelskim, proboszczem w Szarogrodzie. Tej rozmowie przysłuchiwał się Adam Chmielowski. Pod wpływem prawdy o Bożym miłosierdziu dokonał się w nim wewnętrzny przełom i nastąpiło niemal natychmiastowe wyzdrowienie. Artysta odzyskał siły i twórczą energię. W Kudryńcach namalował kilkanaście obrazów, głównie pejzaży. Wśród jego lektur z tego okresu była także znaleziona w biblioteczce ks. Pogorzelskiego *Reguła św. Franciszka z Asyżu*, która stała się jego inspiracją na dalsze życie. Ponieważ był obywatelem rosyjskim, jesienią 1884 roku został zmuszony do opuszczenia okolic Lwowa. Udał się do Krakowa, gdzie odnalazł swoje powołanie w posłudze najuboższym. Jednak początku tego dzieła należy upatrywać w tzw. lwowskim i podolskim okresie jego życia²⁹.

d) Święty Maksymilian Maria Kolbe

Również styl apostołstwa i droga świętości ojca Maksymiliana Marii Kolbe (1894-1941)³⁰ ma lwowskie korzenie. Tu bowiem spędził pięć lat życia, przygotowując się do życia zakonnego w klasztorze franciszkanów konwentualnych.

W 1907 roku, kiedy rodzina Kolbów mieszkała w Pabianicach, w miejscowym kościele kazania misyjne głosił prowincjał franciszkanów konwentualnych ojciec Peregryn Haczela, który zachęcał chłopców do wstępowania do małego seminarium duchownego we Lwowie. Pod jego wpływem niespełna czternastoletni Rajmund Kolbe wraz ze starszym bratem Franciszkiem powzięli decyzję, że zostaną franciszkanami i we wrześniu 1907 roku przybyli do Lwowa. Rajmund wyróżniał się pobożnością i pilnością w nauce. Koledzy z lat szkolnych wspominają, że w tym czasie bardzo interesował się najnowszymi wynalazkami techniki w zakresie poligrafii, lotnictwa, radia itp. Bardzo też absorbowały go misje i geografia Dalekiego Wschodu. To wszystko znalazło potem odbicie w jego dalekosiężnych planach i działaniach apostołskich.

²⁹ Zob. M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości. Bł. Brat Albert*, Kraków 1986, passim; A. Kępa, *Adam Chmielowski jako postać historyczna w świetle faktów i opinii*, „Prace Polonistyczne” 53 (1998), s. 158-179.

³⁰ Zob. A. Wojtczak, *Ojciec Maksymilian Maria Kolbe*, Niepokalanów 2008, passim.

Po uzupełnieniu wykształcenia, 4 września 1910 roku obydwaj bracia Kolbowie rozpoczęli we Lwowie nowicjat zakonny trwający dwa lata. Po pierwszych ślubach, w październiku 1912 roku brat Maksymilian wraz z sześcioma innymi klerykami na zawsze opuścił to miasto i wyjechał na studia do Rzymu. Niebawem zaś matka brata Maksymiliana, po śmierci swego męża w bitwie z Rosjanami pod Olkuszem, wstąpiła do sióstr benedyktynek we Lwowie.

Okres formacji zakonnej we Lwowie rozbudził w młodym Kolbem ducha patriotycznego, co potem znalazło odbicie zarówno w jego publikacjach na łamach „Rycerza Niepokalanej”, jak i w różnych działaniach duszpasterskich. Liczne wzmianki o lwowskim klasztorze w jego listach³¹ świadczą, że był to dla niego piękny czas duchowego dojrzewania do świętości.

e) Błogosławiony Bronisław Markiewicz

Warto nadmienić, że do tej grupy lwowskich świętych i błogosławionych można zaliczyć także błogosławionego Bronisława Markiewicza (1842-1912), kapłana diecezji przemyskiej, wychowawcę młodzieży i założyciela Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła (księży michalitów) i Zgromadzenia Sióstr Świętego Michała Archanioła (sióstr michalitek).

Po kilku latach pracy duszpasterskiej, w celu lepszego przygotowania się do pracy wychowawczej wśród młodzieży, Markiewicz w latach 1873-1874 studiował pedagogikę, filozofię i historię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Ponieważ nie mógł pogodzić się z lansowanymi na uczelni liberalnymi poglądami, a jednocześnie odczuwał, że zarówno profesorowie, jak i studenci odnoszą się do niego z uprzedzeniem, po roku studiów przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński do Krakowa. Tam również poczuł się wyobcowany, toteż po roku porzucił studia, przyjmując probostwo w parafii Gać koło Przeworska³².

4. Pozostali lwowscy święci

W okresie zaborów Lwów, obok Krakowa, odgrywał ważną rolę nie tylko jako kulturalne i polityczno-patriotyczne, ale także duchowe centrum Galicji. Przyciągał więc znaczące osobistości. Nie dziwi zatem, że w tym czasie do miasta przybywali późniejsi święci, jak karmelita Rafał Kalinowski i biskup Józef Sebastian Pelczar, a także matka Marcelina Darowska, której działalność wiąże się z południową częścią archidiecezji lwowskiej.

³¹ Zob. Św. Maksymilian Maria Kolbe, *Pisma*, część 2, Niepokalanów 2008 s. 808 [indeks nazw geograficznych].

³² Zob. S. P. Maciątek, *Żywot ks. Bronisława Markiewicza: założyciela zakładów wychowawczych dla sierot i opuszczonej młodzieży*, Kraków 1934, s. 39-42.

a) *Święty Rafał Kalinowski*

Święty Rafał Kalinowski (1835-1907) był we Lwowie kilka razy, po tym jak wróciwszy z wygnania został karmelitą bosym, następnie przełożonym w Czernej, a wreszcie prowincjałem. Był także delegatem przełożonego generalnego dla lwowskiego klasztoru karmelitanek bosych, które po kasacie nie bez wewnętrznych napięć i materialnych problemów na nowo osiedlały się we Lwowie na Przedmieściu Łyczakowskim przy ul. Kurkowej. Ojciec Rafał przyjeżdżał tu w 1888 roku przynajmniej dwa razy, najpierw w celu zakupu budynków pod nowy klasztor i urządzenia ich, a potem, pod koniec sierpnia, z generałem zakonu dla instalacji pierwszych czterech karmelitanek. We Lwowie pozostał do 7 września. Ponownie przebywał tu w marcu 1892 roku. W tym samym roku towarzyszył galicyjskiemu prowincjałowi karmelitów bosych podczas wizytacji lwowskiego klasztoru na przełomie czerwca i lipca. Po raz kolejny ojciec Kalinowski pojawił się we Lwowie wczesną wiosną 1896 roku. Wtedy złożył wizytę metropolicie unickiemu arcybiskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi i omawiał z nim możliwość założenia wschodniej gałęzi zakonu karmelitańskiego. Po raz ostatni we lwowskim klasztorze karmelitanek bosych Święty był na przełomie lipca i sierpnia 1904 roku, w związku z kolejną wizytacją prowincjalną.

Należy ponadto odnotować, że pod koniec życia wiele troski wkładał w zbieranie dokumentacji w celu wszczęcia procesu beatyfikacyjnego matki Teresy od Jezusa Marchockiej, fundatorki pierwszego klasztoru karmelitanek bosych we Lwowie. Ponadto w związku z zainicjowanymi przez arcybiskupa Bilczewskiego w 1904 roku lwowskimi obchodami pięćdziesięciolecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, zaproszono ojca Kalinowskiego do napisania artykułu o kulcie Matki Bożej w zakonach karmelitańskich na ziemiach polskich. Tekst ten ukazał się w materiałach Kongresu Mariańskiego we Lwowie³³.

b) *Święty Józef Sebastian Pelczar*

Nie sposób ustalić, ile razy i jak często biskup przemyski święty Józef Sebastian Pelczar (1842-1924)³⁴ był we Lwowie. Niemal na pewno można powiedzieć, że zarówno ze względu na bliskość tych dwu stolic biskupich, jak i zażyłych stosunków z arcybiskupem Józefem Bilczewskim oraz ormiańskim arcybiskupem Józefem Teodorowiczem, pasterz przemyski był stałym bywalcem tego miasta. Szczególną zaś okazją były różne uroczystości i wydarzenia kościelne, spośród których warto odnotować jedynie dwa – jak się wydaje – najważniejsze.

³³Cześć Matki Boskiej w Karmelu polskim, w: *Księga pamiątkowa mariańska*, Lwów-Warszawa 1905, t. 1, cz. 2, s. 403-427; zob. C. Gil, *O. Rafał Kalinowski 1835-1907*, Kraków 1984.

³⁴Zob. C. Niezgoda, *Wierny ideałom. Życie, działalność i duchowość Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924)*, Kraków 1988.

Jedną z ważniejszych okazji do pobytu we Lwowie tego Świętego, choć zapewne nie pierwszą, był udział w święceniach biskupich arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego, który był studentem ks. Pelczara w okresie studiów krakowskich, gdy ten był rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przypomnijmy, że uroczystość ta miała miejsce w katedrze lwowskiej 20 stycznia 1901 roku.

Inną doniosłą okazją do pobytu biskupa Pelczara we Lwowie był Kongres Mariański, zwołany we Lwowie z okazji pięćdziesięciolecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W dniu 28 września 1904 roku w katedrze lwowskiej przemyski Pasterz wygłosił płomienne kazanie na rozpoczęcie kongresu, ukazując Maryję jako królową narodu polskiego w panoramie dziejów Polski. Kazanie to kończył słowami: „Módlmy się, by w wieku XX za przyczyną Najświętszej Panny nowe przybyły nam cuda i nowe koronacje Jej obrazów! [...] Módlmy się, aby święto N. Panny, Królowej Korony Polskiej, za łaską Stolicy Świętej zaprowadzone zostało w naszych diecezjach! [...] O, módl się o to cały narodzi Polski, a zapewniam Cię Jej imieniem, że gdy wszystkie twe syny i córki stać będą mocno przy Jej tronie, gdy znikną wśród ciebie dawne grzechy, ustąpią stare niezgody, przyspieszy się godzina miłosierdzia Pańskiego. Ty zaś Najświętsza Panno, Królowo Polski, Litwy i Rusi, królujże nam do końca wieków; Ty w narodzie Twoim utrzymuj wiarę i dobry obyczaj, rozpalaj pobożność, hartuj męstwo. Ty mu wypraszaż u Boga przyjęcie pokuty i skrócenie kary. Ty módl się i dzisiaj do Króla wieków i Władcy narodów: Przepuść, Panie, przepuść ludowi mojemu. A wzajem odbieraj od wszystkich jego synów i córek cześć, uległość i miłość...”³⁵.

Zostawiając historykom i biografom świętego Józefa Sebastiana Pelczara opracowywanie jego wkładu w życie religijno-duchowe Lwowa, można postawić tezę, że szczególnie w jego relacji z arcybiskupem Bilczewskim dostrzegalna była *communio sanctorum*, która nie pozostała bez wpływu na duchowy klimat miasta, archidiecezji i całej metropolii lwowskiej.

c) Błogosławiona Marcelina Darowska

Na szczególną uwagę w prezentacji świętych i błogosławionych związanych ze Lwowem i archidiecezją lwowską zasługuje błogosławiona Marcelina Darowska (1827-1911), założycielka Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia, wielka mistyczka i wychowawczyni dziewcząt oraz kobiet. Jej działalność wychowawcza i katechetyczno-ewangelizacyjna, jaką prowadziła w Jazłowcu na południowych krańcach archidiecezji lwowskiej, znana była nie tylko w środowisku Lwowa, ale także na terenach zaboru austriackiego i rosyjskiego, gdzie pod

³⁵ J. S. Pelczar, *Królowa narodu polskiego*, w: *Księga Pamiątkowa Mariańska ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, Lwów-Warszawa 1905, s. 67.

koniec XIX i na początku XX wieku powstawały nowe klasztory oraz ściśle z nimi związane szkoły dla dziewcząt³⁶.

Wczesną jesienią 1863 roku Błogosławiona przeniosła założone kilka lat wcześniej w Rzymie zgromadzenie do Jazłowca na Podolu. Wcześniej przybyła do Lwowa, aby zasięgnąć rady i uzyskać zgodę na założenie klasztoru od ówczesnego pasterza archidiecezji arcybiskupa Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego. W listach do swoich kierowników duchowych, jakimi byli zmartwychwstańcy: ojciec Hieronim Kajsiewicz i ojciec Piotr Sememenko, nazwisko Wierzchlejskiego, podobnie jak jego następców arcybiskupa Seweryna Morawskiego i Józefa Bilczewskiego pojawia się wielokrotnie, co świadczy o częstych, także osobistych kontaktach błogosławionej Marceliny z pasterzami Lwowa i lwowskim środowiskiem kościelnym. Bywała tam także w ramach swoich parokrotnych podróży do Rzymu, a pod koniec życia z okazji podróży do Częstochowy i Szymanowa. Częstość i okoliczności pobytu Marceliny Darowskiej we Lwowie, jak również jej kontakty z duchowieństwem lwowskim wymagają oddzielnych studiów na bazie niezwykle obfitej korespondencji i bogatych materiałów archiwalnych.

Szczególne więzy przyjaźni łączyły ją z ormiańskim metropolitą arcybiskupem Józefem Teodorowiczem, który w ostatnich latach jej życia stał się jej kierownikiem duchowym. Dnia 9 stycznia 1911 roku przewodniczył liturgii pogrzebowej matki Marceliny Darowskiej i w swym kazaniu dał świadectwo o jej świątobliwym życiu. Mówił: „Ona nie tylko wpatrywała się w Chrystusa. [...] Ona z Nim była jedno: On w niej żył i przez nią działał [...]. Dwie miłości: Ojczyzny i Kościoła związały się niepodzielnie w jej sercu”³⁷. Arcybiskup Teodorowicz, doceniając ogromny wkład w intelektualne i moralno-duchowe odrodzenie Polski przez wychowywanie kobiet, szczególną jednak uwagę skupił na bezpośrednich okolicznościach śmierci błogosławionej Marceliny Darowskiej. Chodziło o jej ofiarę ekspiacyjną ze swego życia za jasnogórskie świętokradztwa, co odbiło się szerokim echem nie tylko w klasztorach niepokalańskich, ale także w całej archidiecezji lwowskiej.

Na wiadomość, że w nocy z 22 na 23 października 1909 roku nieznany sprawca ukradł z Cudownego Obrazu złote korony papieża Klemensa XI i liczne wota, błogosławiona Marcelina poleciła we wszystkich placówkach niepokalańskich odprawiać Msze Święte ekspiacyjne i zanosić specjalne modlitwy oraz pokuty. Sama zaś ofiarowała swoje życie jako wynagrodzenie Bogu. Gdy w lipcu następnego roku rozeszła się wiadomość, że jeden z zakonników w jasnogórskim klasztorze dopuścił się zbrodni na swoim kuzynie, Darowska raz jeszcze ponowiła akt swego oddania. Odnośnie tego arcybiskup Józef Teodorowicz w mowie

³⁶ Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Marcelina Darowska – niepokalanka 1827-1911*, Lublin 1996; S. Urbański, *Działalność wychowawcza bł. Marceliny Darowskiej na tle epoki*, „Saeculum Christianum” 2001, nr 2, s. 79-96.

³⁷ *Mowa pogrzebowa*, Lwów 1911, s. 27-28.

pogrzebowej powiedział: „[...] gdy jak grom uderzyło to straszne nieszczęście, świętokradztwo częstochowskie, którym Kościół w Polsce i Ojczyzna zostały splugawione, wy [siostry niepokalanki – przyp. M. Ch.], będąc u mnie, zaraz powiedziałyście: «Lękamy się, że to Matkę Darowską zgubi, ona tego nie przeżyje». I nie omyliłyście się: Matka, jak sama mówiła, podała się na wyplątę Bogu i to poświęcenie siebie za tę zbrodnię było ostatnim groszem ofiarnym, który jeszcze miała do oddania na ołtarzu miłości Boga i Ojczyzny»³⁸.

Jej ofiara ekspiacyjna ściśle wiąże się ze wspomnianą inicjatywą świętego Józefa Bilczewskiego ufundowania nowych koron dla Jasnogórskiego Obrazu przez papieża Piusa X, jak również rozkrzewienia kultu Królowej Polski, który we Lwowie miał swój początek i centrum³⁹. W ten sposób nie tylko przez działalność wychowawczą, ale także przez osobistą pobożność błogosławiona Marcelina Darowska wpisała się w panteon lwowskich świętych i błogosławionych.

*

Mówiąc o apostołach Lwowa, nie można nie wspomnieć dominikanina, ojca Mikołaja z Mościsk (1559-1632). Choć nie jest on wyniesiony na ołtarze, ani nawet nie wszczęto jego procesu beatyfikacyjnego, to jednak w historii polskiej duchowości XVI i XVII wieku odegrał znaczącą rolę. Jest bowiem autorem licznych dzieł z zakresu teologii moralnej i duchowości, które cieszyły się dużą popularnością, o czym świadczy fakt, że jeszcze pięćdziesiąt lat po jego śmierci były one wznawiane. Spośród nich na uwagę zasługują dwa dzieła: *Elementarzyk ćwiczenia duchowego* (Kraków 1626) i *Akademia pobożności z przydatkiem, nie tylko zakonnym osobom do doskonałości potrzebna, ale i świeckim do zbawienia bardzo przygodna* (Kraków 1628). To ostatnie dzieło to podręcznik życia duchowego, przeznaczony także dla ludzi świeckich, co w tamtych czasach było czymś zupełnie nowym. Dzieła ojca Mikołaja odznaczają się przejrzystością, prostotą stylu i skłonnością do systematyzacji oraz klasyfikacji, co być może zapewniło im taką popularność. Autor jako pierwszy na polskim gruncie dał pełną systematykę duchowego rozwoju, bogatą w praktyczne wskazania, mocno uzasadnione biblijnie i teologicznie. Choć dzieła te powstały pod koniec jego życia w Krakowie, to nie można wykluczyć, że zawarte w ich treści były przedmiotem jego posługi kaznodziejskiej, którą gorliwie pełnił we Lwowie, w kościele dominikanów, jako kaznodzieja generalny w latach 1589-1593.

Długą listę świętych i błogosławionych lwowskich zamyka Jan Paweł II, który był tutaj jedyny raz w swoim życiu w dniach 26-27 czerwca 2001 roku

³⁸ Tamże, s. 36.

³⁹ Zob. M. Chmielewski, *Bł. Marcelina Darowska wśród świadków miłości w „szkole” Jasnogórskiej Królowej*, w: *Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości dziś i jutro*, s. 269-279.

w ramach pielgrzymki apostołskiej na Ukrainę. Pierwszego dnia na hipodromie odprawił Mszę Świętą, podczas której dokonał beatyfikacji arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Przy tej okazji w homilii powiedział znamienne słowa, które mogą stanowić rekapitulację podjętej refleksji: „Lwowski Kościele łaciński, niech się wstawiają za tobą wszyscy święci i święte, którzy wzbogacili twoje dzieje. Niech cię otaczają szczególną opieką błogosławieni arcybiskupi Jakub Strzemię i Józef Bilczewski wraz z księdzem Zygmuntem Gorazdowskim. Idź naprzód z ufnością w imię Chrystusa, Odkupiciela człowieka!”.

THE PROFILES OF SAINTS OF THE ROMAN-CATHOLIC CHURCH IN LVOV

Saints, blessed and servants of God and other prominent persons left their mark on the 600 years of history of Lvov and Roman-Catholic archdiocese. Depending on the kind of their connection with the city, we could divide them into four groups:

a) the saint citizens of Lvov which dedicated their whole life to the pastoral activity and have been buried here. They are for example: Bl. Jakub Strzemię, St. Józef Bilczewski as well as St. Zygmunt Gorazdowski;

b) the apostles of Lvov — they arrived here, lived for some time and created a spiritual atmosphere of the city. There are they: St. Jan of Dukla, St. Zygmunt Szczęsny Feliński and Bl. Marta Wiecka;

c) the witnesses of Lvov — the persons who visited Lvov occasionally, for some short time, for example: St. Stanisław Papczyński, Servant of God Kolumba Białecka, St. Brother Albert Chmielowski, St. Rafał Kalinowski, Bl. Bronisław Markiewicz and St. Maksymilian Maria Kolbe;

d) other people connected more with the archdiocese than with the city of Lvov, including: bishop of Przemyśl St. Józef Sebastian Pelczar and Bl. Marcelina Darowska, as well as the Servant of God mother Teresa Marchocka and Dominican theologian Mikołaj of Mościska.

Key words: saints, the blessed, servants of God, Lvov, Roman-Catholic Church in Ukraine.

Słowa kluczowe: święci, błogosławieni, słudzy Boży, Lwów, Kościół Rzymskokatolicki na Ukrainie.